

# Fabryka małp – Lady Pank

Ktoś łapie mnie i zaciska palce  
Na gardle tak, że aż tracę dech  
Zabijam go, po morderczej walce  
Budzę się i gdzie, już jestem wiem  
Fabryka małp, fabryka psów  
Rezerwat dzikich stworzeń  
Zajadłych tak, że nawet Bóg  
I Bóg im nie pomoże  
Miliony kłów  
Łap, w pazury zbrojnych  
Gotowych do, walk o byle co  
Dokoła wre, stan totalnej wojny  
Zabijać się, to jedyny sport  
Fabryka małp, fabryka psów  
Rezerwat dzikich stworzeń  
Zajadłych tak, że nawet Bóg  
I Bóg im nie pomoże  
Nie pomoże  
Nie pomoże  
Gdzie spojrzę, dookoła dżungla  
Gdzie spojrzę, dookoła dżungla  
Dżungla  
Dżungla  
Otwieram drzwi  
I znów dzień jak co dzień  
Donośny huk, 100 i więcej dział  
Coś dzieje się, wciąż na bliskim wschodzie  
Za progiem znów, mój normalny świat  
Fabryka małp, fabryka psów  
Rezerwat dzikich stworzeń  
Zajadłych tak, że nawet Bóg  
I Bóg im nie pomoże  
Fabryka małp, fabryka psów  
Rezerwat dzikich stworzeń  
Zajadłych tak, że nawet Bóg  
I Bóg im nie pomoże



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych